Nr. 599. We Lwowie środa dnia 24 grudnia 1902 r. **Rok XXXV.**

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Mowa Ojca św.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rzym 24 grudnia. Papież przyjął wczoraj kolegium kardynałów, które złożyło mu życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia. W odpowiedzi na przemówienie kardynała Oreglii, wygłosił Ojciec św. mowę, w której podniósł, że jego rok jubileuszowy wywołał w całym świecie katolickim wielkie manifestacje miłości, zamącone jednak niestety przez zdarzenia społeczne. Ojciec św. wyraził ubolewanie z powodu wniesienia przez rząd włoski projektu ustawy o rozwodach i oznaczył go jako przewrót porządku chrześcijańskiego i odbudowanie państwa na podstawie pogańskiego naturalizmu.

Papież wskazał dalej na doniosłe znaczenie akcji chrześcijańsko-demokratycznej która zupełnie odpowiada potrzebom czasu. W akcji tej biorą udział z gorliwym zapałem wybitne osoby z Włoch i zagranicy, szczególnie dużo młodzieży. Zachęcił duchowieństwo, by rozwinęło żywą akcję na tem polu, z zachowaniem atoli pewnych względów. Odmiennym od zasad chrześcijańskiej demokracji, jest inny, bezbożny i rewolucyjny ruch, który ma na celu wzniecać zupełnie inne ideały, sprzeczne z religijnemi przekonaniami chrześcijaństwa. Przygotowują się smutne dni dla obecnego ustroju państw, które ten ruch bezbożny podtrzymują i jemu schlebiają. Chrześcijański ruch ludowy, który stoi w zupełnej sprzeczności do socjalnej demokracji, ogranicza jej zgubny wpływ i już przez to samo oddaje społeczeństwu ogromne usługi.

Wypadki w Wenezueli.

(Tel. Dzien. Polsk.).

Spezia 24 grudnia. Krążownik „Elba" odjechał dziś rano do Wenezueli.

Rzym 24 grudnia. Agencja Stefaniego donosi, iż poseł włoski w Wenezueli p. Riva został odwołany ze stanowiska i postawiony w stan dyspozycji.

Nowy Jork 24 grudnia. Prezydent Castro ma się zupełnie dobrze. Pogłoski o jego chorobie okazały się bezpodstawne.

Aresztowanie rodziny Humbertów.

(Telegr. Dzien. Pol.)

Paryż 24 grudnia. Aresztowanego w Rouen zarządcę i pełnomocnika Humbertów, Parayre'a, oskarżono o okradzenie Humbertów i oszukańcze malwersacje z towarzystwem asekuracyjnem „Rento viagere". Parayre oświadczył, że oskarżenie jest niesłuszne, gdyż on był sługą Humbertów i czynił co mu kazano.

Paryż 24 grudnia. Donoszą z Madrytu, że dyrektor więzienia na prośbę francuskiego ambasadora zabronił dziennikarzom interwiewowania Humbertów.

Skandal na dworze saskim.

(Telegramy własne „Dzien. Pol.")

Genewa 23 grudnia. *Tribune de Genève* donosi, że saska następczyni tronu przybyła do Genewy.

Drezno 24 grudnia. Z powodu zajścia w rodzinie królewskiej teatry zamknięte.

Wiedeń 24 grudnia. Jeden z tutejszych dzienników donosi: Niesnaski arcyksiężnej Ludwiki z jej małżonkiem trwały już od 2 lat. W kołach dworskich wiedziano o tym stosunku i różne opowiadano historje o tem pożyciu małżeńskiem arcyksiążęcej pary. Główną rolę w tem grał nauczyciel języka francuskiego, z którym księżna pozostawała w stosunkach bardzo ścisłych. W grudniu nauczyciel Francuz opuścił swą posadę i udał się do Monachium. Stosunku do księżnej nie zerwał. Udało się przejąć całą korespondencję ks. Ludwiki z nauczycielem, kompromitującą nadzwyczaj księżnę.

Z jednego listu księżnej dowiedziano się, że stosunek jej z nauczycielem nie był bez skutku. W Salcburgu przyszło z tego powodu do bardzo burzliwej sceny między nią a ojcem, po której księżna wyjechała, zabrawszy bardzo cenne klejnoty. Francuz ów nazywa się Girond.

Salcburg 24 grudnia. Według obiegających tu wiadomości księżna Ludwika, żona następcy tronu saskiego, opuściła Salcburg po ostrych sprzeczkach w domu rodzinnym. Pożycie domowe wogóle nie było bardzo dobre, ponieważ temperament księżnej nie odpowiadał rygorowi jej ojca, całemu sposobowi wychowania; ściśle religijny tryb życia na dworze drezdeńskim nie odpowiadał również usposobieniu młodej księżniczki, wskutek tego często przychodziło do zatargów.

Pożycie małżeńskie księżnej Luizy było również nieszczęśliwe od czasu, gdy księżna dowiedziała się o stosunku swego męża, następcy tronu, z pewną śpiewaczką opery drezdeńskiej.

Drezno 24 grudnia. (Tel. wł.) Przyczyną ucieczki księżnej zdają się być niesnaski małżeńskie. Już podczas choroby ś. p. króla Alberta, który mieszkał na zamku Sybillenort, przychodziło do bardzo przykrych i burzliwych scen między następcą tronu Fryderykiem Augustem, a jego żoną. Na listy księżnej nałożono areszt, a zerwanie jej z dworem jest tak stanowcze, iż nigdy już więcej nie da się naprawić. Dwór księżnej został rozwiązany.

Następnie utrzymują, iż między następcą tronu saskiego, a arcyks. Leopoldem Ferdynandem przyszło w Salcburgu do bójki. Pogłoska o złamaniu przez księcia nogi na polowaniu była tylko zmyślona, aby upozorować pozostanie w łóżku księcia, który został przez arcyksięcia ciężko pobity. Książę Fryderyk August powróciwszy do Drezna, miał burzliwą scenę ze żoną, która obił.

Genewa 24 grudnia. (Tel. wł.). Następczyni tronu saskiego z bratem swym arcyksięciem Leopoldem Ferdynandem i profesorem Gorinem bawią tu od tygodnia i mieszkają w hotelu „Angleterre". Żyją zupełnie odosobnieni i nie przyjmują żadnych wizyt. Wczoraj miał ich odwiedzić jeden z arcyksiążąt. Mają tu zabawić jeszcze jeden tydzień. Dziennikom tutejszym policja zakazała pisać o pobycie w Genewie tych gości i o całej aferze.

Drezno 24 grudnia. (Tel. wł.) Władze graniczne otrzymały rozkaz, aby księżnej Ludwiki pod żadnym warunkiem nie wpuszczały do granic państwa saskiego. Jest więc ona wywolana z królestwa saskiego i nie może więcej do niego powrócić.

Drezno 24 grudnia. (Tel. wł.). W sprawie uregulowania finansowych stosunków między księciem Fryderykiem Augustem, a jego żoną, toczą się między dworem wiedeńskim a saskim żywe rokowania.

Sprawa arcyksięcia Leopolda Ferdynanda.

(Telegramy własne „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 24 grudnia. Jak *W. Allg. Ztg.* donosi, brat saskiej następczyni tronu arcyks. Leopold Ferdynand, udał się w towarzystwie pewnej damy z kół obywatelskich, z którą już w roku zeszłym zamierzał się ożenić, do Szwajcarji i stamtąd miał nadesłać oświadczenie, iż występuje z domu cesarskiego. Nazywać się teraz będzie Leopoldem Wölflingiem. Dotychczas nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Salcburg 24 grudnia. O bracie ks. Ludwiki, arcyks. Leopoldzie Ferdynandzie, opowiadają, że arcyks. ten miał od kilku lat stosunki z aktorkami wiedeńskiemi. Arcyks. Leopold towarzyszył następcy tronu arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi d'Este w podróży na południe. Jednakże po kilku miesiącach w Colombo musiał przerwać podróż z powodu jakiegoś wypadku. Z Colombo udał się mianowicie arcyks. Leopold do sanatorjum w Dreźnie. Po opuszczeniu tego zakładu przeniesiono go do innego pułku.

Następnie wskutek licznych zajść zupełnie go usunięto z wojska. Odtąd mieszkał w Salcburgu, skąd często incognito jeździł do Wiednia. Niedawno miał napisać do cesarza, że chce złożyć wszystkie tytuły i godności. Wreszcie wyjechał z Salcburga.

Wiedeń 24 grudnia. Afera arcyksięcia Leopolda Ferdynanda rozgrywa się już od dawnego czasu i dla kół poinformowanych nie była niespodzianką. Już w lecie roku zeszłego sprawa miłostek arcyksięcia miała bardzo burzliwy przebieg. Arcyksiążę utrzymywał od dawna stosunki z niejaką panną Adamowiczówną, najmłodszą z trzech sióstr, która znaną była ze swej piękności. Arcyksiążę kupił nawet dla panny Adamowiczównej, z którą zamyślał zawrzeć małżeństwo morganatyczne willę, w Wiedniu.

Gdy w kołach dworskich dowiedziano się, że arcyksiążę zamierza ożenić się morganatycznie, poczyniono energiczne kroki, aby go odwieść od tego zamiaru. W istocie też arcyksiążę uległ przedstawieniom mu czynionym, zamiaru swego zaniechał, zobowiązał się nawet opuścić na kilka miesięcy Wiedeń i udał się do sanatorjum pod Bonn nad Renem, gdzie przebywał około pół roku. Po opuszczeniu sanatorjum przybył do Salcburga, gdzie zamieszkał w domu swych rodziców.

Arcyksiążę jako pułkownik 81 p. p. otrzymał był jednoroczny urlop, ale publiczną było tajemnicą, iż wraz z tym urlopem skończy się także karjera wojskowa arcyksięcia.

Wreszcie uczynił arcyksiążę krok podobny, jak swego czasu arcyks. Jan Orth. Oto wystosował list do cesarza, w którym zawiadomił go, o swem wystąpieniu z domu cesarskiego, równocześnie z listem tym odesłał arcyksiążę do odpowiedniego urzędu dworskiego wszystkie swe ordery, a między nimi także złote runo, a nadto zawiadomił przełożoną władzę, iż występuje z wojska.

Arcyksiążę ma nosić teraz nazwisko Adolfa Woelflinga i nie ulega żadnej wątpliwości, iż doprowadzi teraz dawny zamiar swój do skutku i ożeni się z panną Adamowiczówną. Cesarz uczynił zadość życzeniu arcyksięcia co do wystąpienia jego z domu cesarskiego i polecił poczynić odpowiednie zarządzenia.

W życiu arcyksięcia już przed laty miłosna afera odegrała ważną rolę. Romans, którego wynik był dla arcyksięcia nieszczęśliwy, wpłynął na dalsze ukształtowanie się życia jego. Oto arcyksiążę zakochał się w córce pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Carlosa, donnie Elwirze. Księżniczka była mu wzajemną i oboje potajemnie się zaręczyli. Było to przed sześciu laty.

Gdy atoli kościół miał poblogosławić związek tych dwóch serc, podniesiono rozmaite przeszkody polityczne, które okazały się następnie silniejszemi, niż gorąca miłość dwojga młodych ludzi; pomimo też i gorących próśb, zezwolenia na ślub nie otrzymali. Wówczas księżniczka Elwira miała w rozpaczy zawołać, iż teraz z jej strony można się wszystkiego spodziewać i że rodzice jej przekonają się do czego ją przez odmowę tę doprowadzono.

W istocie też, jak wiadomo, donna Elwira dała się przed kilku laty uprowadzić przez malarza Folchi'ego, za którego następnie wyszła za mąż. Wskutek tego małżeństwa atoli rodzina wyrzekła się jej. Dość taki sam los spotyka arcyks. Leopolda Ferdynanda.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sejmy.

Linc 24 grudnia. Sejm górno-austrjacki został wczoraj odroczony.

Z Bułgarji.

Sofja 25 grudnia. Po przyjęciu adresu, stanowiącego odpowiedź na mowę tronową, ks. Ferdynand wygłosił mowę, w której w ostrych wyrazach skarcił sobranie za to, że zbyt mało pracuje.

Sofja 25 grudnia. Na bankiecie, danym z okazji imienin cara, przez rosyjskiego agenta Bachmatjewa, wzniósł Bachmatjew toast na cześć ks. Ferdynanda, nazywając go najwierniejszym i wypróbowanym przyjacielem cara.

Dramat miłosny.

Wiedeń 24 grudnia. (Tel. wł.) Krawiec Karol Marek strzelił kilka razy z rewolweru do szwaczki Ludwiki Knollówney, która była nieczułą na jego oświadczyny miłosne, ale jej nie ranił. Gdy Knollówna omdlała z przerażenia, Marek sądząc, że ją zastrzelił, odebrał sam sobie życie.

Wiedeń 25 grudnia. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, udzielił w porozumieniu z ministrem skarbu pp. Samuelowi Horowicowi, Emilowi Bykowi, Marcinowi Horowicowi, Jakóbowi Piepes-Poratyńskiemu, łącznie z firmą Jakób Sprecher i S-ka we Lwowie, pozwolenia na założenie spółki akcyjnej p. t. „Pierwsze gal. Towarzystwo akcyjne rafinerji spirytusu" z siedzibą we Lwowie, oraz zatwierdził statuta tej spółki.

Wiedeń 24 grudnia. Wczoraj generalicja pożegnała byłego ministra wojny Kriegh hammera, a powitała nowego, Pitreicha.

Budapeszt 24 grudnia. Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff przybył tu wczoraj, a dziś udaje się w dalszą podróż.

Budapeszt 24 grudnia. Hr. Lambsdorff przybywszy do Budapesztu, przyjął w hotelu generalnego konsula rosyjskiego ks. Lwowa. Ponieważ hr. Lambsdorff czuje się podróżą zmęczony, zmienił program dróg o tyle, że przenocował w Budapeszcie i dopiero dziś rano udaje się w dalszą podróż do Belgradu.

Monachium 24 grudnia. (Telegr. wł). W stanie zdrowia znanego artysty malarza Lenbacha nastąpiło takie pogorszenie, iż każdej chwili obawiać się można katastrofy.

Tuła 24 grudnia. Hr. Lew Tołstoj zachorował na zapalenie płuc. Przebieg choroby jest normalny.

Berlin 24 grudnia. Biuro Wolfa donosi z Soeul: Utworzony tu został nowy gabinet. Na żądanie Rosji ministrem skarbu ponownie mianowany Yi. Rząd japoński zaprotestował przeciw temu. Yi udał się wczoraj na pokładzie okrętu rosyjskiego do Port-Artur, gdzie pozostanie, aż sytuacja się wyjaśni.

Paryż 24 grudnia. Akademia medyczna przyznała lekarzowi austrjackiemu drowi Marmorkowi, kierownikowi laboratorjum w tutejszym instytucie Pasteura, nagrodę Barbiera w kwocie 2000 fr., za prace jego w dziedzinie terapji surowicą.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Środa 24 grudnia.
„Bratnia pomoc" słuch. wszechnicy lwowsk." (pasaż Mikolasza II p): Wspólna wigilja dla członków „Czytelni akademickiej" i „Bratniej pomocy", o godzinie 9 wieczorem.

Kalendarz Środa (24): Adama i Ewy. — Godysława. — (11): Danyiła. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57, zachód o godzinie 4 minut 3.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 11° R. Mrozno.

Z uniwersytetu. Na uniwersytecie wiedeńskim odbyła się w sobotę promocja nostryfikacyjna panny Fryderyki Lubingerównej, Lwowianki, na doktora wszech nauk lekarskich. Panna Lubingerówna, będąc doktorem medycyny uniwersytetu zurychskiego, wskutek zezwolenia ministerstwa wyznań i oświaty, złożyła ponownie wszystkie rygoroza na uniwersytecie wiedeńskim, w celu nostryfikacji dyplomu doktorskiego i uzyskała w ten sposób prawo do wykonywania praktyki lekarskiej w Austrji.

Prezydjum Koła konserwatorów złożyło dnia 21 grudnia serdeczne gratulacje organizatorowi Koła i pierwszemu długoletniemu przewodniczącemu, p. drowi Władysławowi Łozińskiemu, z powodu powołania go do Izby Panów.

Kolej Lwów-Janów. Wczoraj rozpoczęto uroczyście, w obecności członków rady nadzorczej kolei Lwów-Janów i zaproszonych gości miejscowych, budowę linji kolejowej do Jaworowa.

O projekcie nowej ustawy prasowej odbędzie się staraniem Towarzystwa dziennikarzy polskich, w niedzielę dnia 28 b. m. popołudniu, pogadanka w Kole literacko artystycznem. Na pogadankę tę zaproszeni zostaną także posłowie sejmowi i do Rady państwa.

Jubileusz dziennikarski. P. Kazimierz Zielonka ukończył w roku bieżącym 30 lat współpracownictwa w *Gazecie Lwowskiej*. Z okazji tej urządza redaktor tego pisma towarzyskie zebranie dziennikarzy, które odbędzie się dnia 4 stycznia w południe, w Kole literacko artystycznem.

Kurs rachmistrzów. Kurs praktyczny dla rachmistrzów i kasjerów kas Raiffeisenowskich, urządzony przez Wydział krajowy, zakończył się dnia 20 b. m. Z kursu korzystało 40 słuchaczy i to przeważnie ze sfer włościańskich, kilku nauczycieli i ks. Stojałowski. — Następny kurs, wyłącznie przeznaczony dla nauczycieli i inteligentniejszych kandydatów, odbędzie się w Krakowie w lipcu 1903.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Józefa Peleńskiego naucz. 6 kl. szk. m. w Żółkwi; Ernestynę Herschdorfferówne i Rachelę Schaftlerównę naucz. 6 kl. szk. w Borysławiu; Marję Schlosserównę naucz. 2 kl. szk. w Hlibowicach wielkich „na Doliszu"; Jana Czabanowskiego naucz. 1 kl. szk. w Targowicy; Helenę Sikorską naucz. 1 kl. szk. w Mlczy.

Rada szkolna krajowa zamianowała Stanisława Bizłowskiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła Franciszka Lenia, nauczyciela kier. 2 kl szkoły w Serafińcach, na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Czerniatynie. — Rada szkolna krajowa przeniosła Helenę Świerzową, nauczycielkę w Słonem, w stan spoczynku.

Ze spraw miejskich. Magistrat m. Lwowa przedłożył Wydziałowi krajowemu projekt ustawy krajowej w sprawie nałożenia opłat od pobieranych we Lwowie ogniowych premij asekuracyjnych, celem poddania go pod uchwałę sejmową. Ustawa proponuje pobór 2 procent od wysokości każdej premii bez potrącenia kosztów reasekuracji. Uzyskany w ten sposób dochód ma być obrócony na ulepszenie we Lwowia policji ogniowej, z czego największą korzyść odnoszą w pierwszym rzędzie towarzystwa asekuracyjne.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło pp. Gabryeli, Emilowi i Marji Goldhaberom na zmianę nazwiska rodowego na „Golczewski".

Losowanie sędziów przysięgłych. Na pierwszą kadencją sądów przysięgłych rozpoczynającą się 26 stycznia 1903 wylosowano następujących przysięgłych głównych: Józef Karol Töpfer, Stanisław Niezabitowski, Mieczysław Tytus Łazowski, Wincenty Kruszewski, Bernard Polaniecki, Mayer Wolf Flohr, Eugeniusz Spożarski, Ksawery Gebhardt, Henryk Bogdanowicz, Abraham Zipper, dr. Leon Zion, Zygmunt Hand, Herman Reiss, Jakób Staufer, Władysław Biliński, Stefan Sadowski, Jan Rybiński, Ludwik Stadtmüller, Józef Uściebło, Teodor Sawicki, Jędrzej Raińczak, Bolesław Kapliński, Franciszek Reimsch, Jan Cirok, Antoni Maślanka, Kazimierz Federowicz, Wilhelm Freund, Aleksander Brandys, Herman Feldstein, Michał Sempik, Juljan Smalawski, Tadeusz Górski, Włodzimierz Torosiewicz, Wawrzyniec Karlseder, Szymon Feller, Władysław Deryng; tudzież następujących zastępców: Ferdynand Gietler, dr. Tadeusz Hryniewicz, Jakób Führer, Stanisław Motylewski, Wincenty Zieniewski, Stanisław Kwaszyński, dr. Maks Fried, dr. Fryderyk Fruchtmana, Antoni Prohaska.

Popierajmy ochronki! Z wczorajszego popisu w lwowskich ochronkach dla ubogiej dziatwy, wynieśliśmy wiele bardzo dodatnich wrażeń. Troskliwa, iście macierzyńska opieka dla tych dziatek, które ledwo chodzić się nauczyły, a już brak im opieki rodzicielskiej, w formie wesołej, przyjemnej zabawy uczciwa nauka, ponadto zaś ciepły, choć skromny posiłek — to są dobrodziejstwa nieocenione dla samychże dzieci, a z pewnością i poważna zasługa wobec społeczeństwa. Natomiast smutne wrażenie odnosi się, gdy się słyszy, że ta poważna instytucja, która codziennie, jak rok długi, opiekuje się od rana do wieczora przeszło pół tysiącem dziatwy, tak mało ma orędowników i wskutek tego niemal cały ciężar utrzymania ochronek spoczywa na gminie. Dlatego apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, aby popierali wysoce humanitarną instytucję przez przystąpienie do Towarzystwa ochronek chrześcijańskich. Wpisywać się można w biurze prezydjalnem magistratu

Urzędy pocztowe, a święta. Dyrekcja poczt zarządziła w tym roku świąteczne ograniczenie godzin urzędowych dla obsługi publiczności w dniach 25 i 26 grudnia rb., tudzież 1 stycznia 1903. W dniach 25 i 26 bm., tudzież 1 stycznia 1903, mają być urzędy pocztowe otwarte dla publiczności, tylko tak długo, jak w niedzielę.

Urzędy pocztowe Lwów 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14 i 15, Kraków 3, 4, 5 i 6, Przemyśl 3 Stanisławów 3, Tarnów 3 i Tarnopol 2, mają być w dniach tych popołudniu zamknięte.

Rozwozenie pakietów do domów (tam, gdzie jest zaprowadzone odnośnie do pakietów nad 1½ klg) odbywać się ma w dniach 25 i 26 bm., tudzież 1 stycznia 1903, tylko w granicach przepisanych dla niedziel. To samo tyczy się doręczania listów w dniach 24 i 26 bm. Natomiast w dniu 1 stycznia 1903 doręczać się będą listy tylko przedpołudniem.

Ognie kominowe. Trzy ognie kominowe mieliśmy wczoraj we Lwowie popołudniu: w realności przy placu Akademickim l. 1, Chorążczyzny 12 i w Rynku l. 7.

Znaczna kradzież. Do zamkniętego pomieszkania pani Anny Kruk, przy ulicy Bartosza Głowackiego l. 8, dostał się wczoraj w południe jakiś złodziej i skradł zegarek z emalją, złotą bransoletkę ogólnej wartości 240 kor. i gotówką 20 kor.

Nagła śmierć. W domu przy ulicy Nabielaka l 4, zmarła wczoraj nagle 48 letnia Teresa Turkowska, żona emer. konduktora kolejowego. Zwłoki Turkowskiej z powodu, że lekarz miejski nie mógł stwierdzić właściwego powodu śmierci, odstawiono do kostnicy zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji zwłok.

Uratowali od pożaru Ascher Holzer, zamieszkały przy ul. Furmańskiej l. 5, doniósł wczoraj policji, że w czasie gaszenia ognia w jego pomieszkaniu, skradziono mu z otwartej szafy, którą nieznani mu ludzie wynieśli na ganek, parę złotych kolczyków z djamentami, wartości 260 koron

Kronika policyjna. Aresztowano Wasyla Demczuka, służącego bez zajęcia, pod zarzutem kradzieży złotego zegarka.

Zakwestjonowano złotą szpilkę kwadratową, znaczoną literami „M. K. S. S 21/7 1877".

Trzęsienie ziemi. Aszabat (w Turkiestanie) (Tel.). Trzęsienie ziemi trwa ciągle i z każdym dniem jest straszniejsze; objęło obszar 200 wiorst kwadratowych. Generalny inspektor Turkiestanu gen. Iwanów, zarządził wybudowanie baraków, celem pomieszczenia władz rządowych. Dotychczas zginęło 4000 osób. W jednej dzielnicy miasta znaleziono 800 trupów. Urządzono kuchnie, w których rozdaje się bezpłatnie jedzenie. Kasa państwowa, w której znajduje się 3 miljony rubli, leży w gruzach. Studnie są zasypane.

Aszabat. (Tel.). Zarząd kolei odstąpił bezpłatnie wagony na dowóz żywności. Składki na nieszczęśliwą ludność wpływają bardzo skąpo.

Petersburg. (Tel.). Jak donosi pismo *Russkij Turkestan*, car ofiarował, jako pierwszą pomoc dla ludności, dotkniętej trzęsieniem ziemi w Andiszan, 50 000 rubli.

Eksplozja bomby. Genewa. (Tel.). Wczoraj o godzinie 1 popołudniu przed katedrą św. Piotra, eksplodowała bomba, która zniszczyła cały portal katedry. Szyby w katedrze wszystkie wyleciały. Bomba była napełnioną gwoździmi i kawałkami żelaza. Na szczęście, sprawca powiesił bombę niezręcznie, gdyż w przeciwnym razie mogłaby była wyrządzić straszną katastrofę.

Nowy szpital powiatowy. W Turce powstał szpital powszechny. Gmach wybudowano kosztem 160 000 koron i oddano w tych dniach do użytku. Dyrektorem szpitala został dr Zadurowicz.

List gończy. Prokuratorja pruska ogłasza list gończy za dawniejszym redaktorem *Górnoślązaka*, p. Stefanem Hoffmannem, który skazany został dnia 8 listopada rb za obrazę, na 300 marek kary, lub 60 dni więzienia. Pana Hoffmanna okuto swego czasu w Bytomiu w kajdany, która to sprawa stała się tak głośną, że aż była przedmiotem interpelacyj w parlamencie.

Nieudała próba. Przed kilku miesiącami lekarz paryski, dr. Garnault, jak donosiliśmy w swoim czasie, zaszczepił sobie gruźlicę bydlęcą, aby wykazać, że teorja prof. Kocha o nieprzenoszeniu się tej gruźlicy na człowieka, jest bezpodstawną. Obecnie stwierdza raport dra Borela, że doświadczenie dra Garnaulta nie wydało stanowczych rezultatów. Wytworzyło ono miejscowe zakażenia tuberkuliczne, nie uprawniające do wysnuwania wniosków ogólnych. W każdym razie jednak wyniki uważać należy za przeciwne teorji Kocha.

Burze w Niemczech. Z wielu stron Niemiec donoszą o burzach, wśród niezwykle oryginalnych objawów. Mianowicie panują tam zawieje śnieżne z błyskawicami i grzmotami. Ze Stuttgartu donoszą, iż onegdaj o g. 8 rano zapanowała nagle zupełna ciemność. Wkrótce potem zaczęło błyskać i grzmieć, następnie uderzył gęsty grad. W kilka minut później ustały grzmoty i błyskawice, a nastąpiła straszna zawieja śnieżna, w czasie której temperatura nagle się obniżyła. Podobne burze zaszły również w całej Westfalji i w lesie teutoburskim. Również z Karlsruhe i Kolonji donoszą o wielkich burzach. Mianowicie srożył się tam onegdaj silny wicher południowy, później nastąpiła ulewa z grzmotami i błyskawicami. Z innych miejscowości nadchodzą również podobne doniesienia. W wielu miejscowościach burza porozwalała domy, linje telefoniczne są przerwane.

Rafinowana oszustka. Przed izbą karną w Inowrocławiu stawała w tych dniach oskarżona o oszustwo prasowaczka Ogińska z Królewca, która z wielką czelnością występowała jako „księżna Ogińska". Wyludziła ona 4 000 marek od właściciela dóbr p. Wiktora Bolza z pod Kwidzyny, który jadąc w czerwcu na kurację do wód inowrocławskich, poznał ją w Bydgoszczy i szybko zawarł z nią znajomość. Razem przybyli do Inowrocławia; zamieszkali potem w willi „Busse". P. Bolz nawet zaręczył się z mniemaną księżną, która, jak w przesłuchaniach sądowych stwierdzono, wyludziła od niego 4.000 marek, a poprzednio oszukała pokojówkę Annę Boykus w Tylży na 210 marek. Część znaczną tych wyludzonych pieniędzy wręczyła lub nadesłała oskarżona niejakiej J. Bollinowej i jej córce Marcie w Królewcu, u której wynajmywała dawniej mieszkanie. Obie zatem dostały się też przed kratki sądowe, jako oskarżone o przechowywanie i ukrywanie rzeczy kradzionych. Prokurator wniósł karę 8 lat więzienia, 1.000 marek i 10 lat dozoru policyjnego dla oszustki, a dla J. Bollin 1 miesiąc, dla córki zaś tydzień więzienia. Wyrok zapadł następujący: oszustkę Ogińską skazano na 3 lata więzienia, 908 m kary i na 5 lat dozoru policyjnego; J. Bollinową ukarano 1 miesiącem więzienia, córkę zaś jej Martę uwolniono.

Nafta w Król. Polskiem. We wsi Parchocinie w pow. stopnickim, na pastwisku gminnem odkryto obfite źródła nafty. Źródła te wydzierżawiło warszawskie Tow. kopalń węgla, które zawarło z włościanami umowę. W ciągu pierwszych trzech lat włościanie będą pobierali niewielki czynsz, po trzech latach towarzystwo zobowiązało się nabyć wszystkie wydzierżawiono grunty po 400 rs. za morg. Prócz tego włościanie będą otrzymywali pół procent wartości wydobytej nafty. Przed kilku laty podjęto eksploatację nafty w Wojczy w pow. stopnickim, majątku p. Popiela, ale eksploatacja się nie opłacila, gdyż wydobywano tylko 30 garncy dziennie i zaniechano kopania.

Wpływ ćwiczeń gimnastycznych na rozwój ciała. Dr. P. Godin przeprowadzał na 100 uczniach szkoły wojskowej w wieku od 14—18 lat systematyczne pomiary co 6 miesięcy. Połowa uczniów w wolnym czasie ćwiczyła się, ale umiarkowanie, na przyrządach, a szczególnie chętnie na poręczach, druga zaś połowa żadnych ćwiczeń nie wykonywała. Pod wpływem ćwiczeń na przyrządach szczególniej powiększał się obwód klatki piersiowej, różnica w tym kierunku między uczniami, którzy się gimnastykowali, względnie nie ćwiczyli, dochodziła 8—10 centimetrów. W ogólności wynosił przeciętny przybytek

u dzieci niegimnastykujących się

Średnica klatki piersiowej	3 cm.
„ ramienia	4 „
„ przedramienia	3 „
„ łydek	5 „

a dzieci gimnastykujących się

Średnica klatki piersiowej	5 cm.
„ ramienia	5 „
„ przedramienia	6 „
„ łydek	6 „

Wraz z silniejszym rozwojem poszczególnych części ciała, wzmagał się także u dzieci gimnastykujących się ciężar ciała. U dzieci, które nie uprawiały gimnastyki, wynosił przybytek na wadze w tym czasie około 14 klg., natomiast u dzieci, które się gimnastykowały, ciężar ciała powiększył się o 20—25, a nawet 27 do 30 klg. Do pewnego stopnia ćwiczenia na przyrządach wpływają korzystnie na wzrost, gdyż uczniowie, którzy się gimnastykowali, przeciętnie o 1 cm. byli wyżsi.

Z Filharmonji.

W porządku symfonji Beethovenowskich zauważyć można regularną zmianę: po każdej symfonji, której treścią jest jakaś przepotężna walka ducha lub dążenie do najwznioślejszych ideałów, następuje zupełnie inna, o charakterze spokojnym, łagodnym, często nawet wesołym. I tak po pierwszej symfonji (C-dur), w której Beethoven wielkości swojej jeszcze nie osiągnął, lecz wielkimi krokami do niej zmierzał, następuje lekka i swobodna symfonja w D-dur, po niej potężna Eroica (Es-dur), następnie „wiosenna" czwarta w B-dur. Po genjalnej piątej w C-mol, której charakter jest nader głęboki i poważny, następuje łagodna i swobodna „Pastoralna" (F-dur), dalej majestatyczna siódma w A-dur, poczem znów pogodna ósma w F-dur, może najweselsza ze wszystkich symfonij tego arcy-mistrza. Nawet po „wielkiej" symfonji dziewiątej zamierzał Beethoven napisać nową o charakterze znów odmiennym, a więc łagodnym i wesołym, lecz śmierć nieubłagana przeszkodziła dalszym jego zamiarom.

Zdawaćby się mogło, że Beethoven w tworzeniu swych symfonij miał pewien stały system, jednakże tak nie jest. Dowodzi tego np. ten fakt, że zaraz po Eroice, czyli trzeciej, naszkicowany został plan symfonji w C—mol (piątej), której wykończenie jednakże Beethoven odłożył na czas późniejszy, a natomiast napisał całkiem nową, w B-dur, lekką, wdzięczną, pełną humoru. Było to bowiem jakąś wewnętrzną potrzebą tego potężnego twórcy po olbrzymich wysiłkach ducha wkraczać w krainę wdzięku, swobody i humoru i w niej szukać odświeżenia swego zmęczonego umysłu i równoważyć stan swojej duszy.

Ta właśnie lekka i wesoła symfonja czwarta (w B-dur), którą Beethoven pisał w celu wypoczynku po tragicznej Eroice i nabrania sił do wielkiej piątej, ta symfonje „wiosenna" odegrana została we wczorajszym koncercie symfonicznym w tutejszej Filharmonji. Wykonanie jej pod batutą Melcera było stylowe i staranne, choć nie bez zarzutu, mianowicie co do równego wpadania wszystkich instrumentów. Finale uważałbym za odegrane najlepiej, jednakże pierwsze skrzypce w swoich szesnatkowych figurach głównego tematu były o wiele za słabe.

Prócz tej symfonji dyrygował jeszcze Melcer Rapsodją czwartą Svendsena (która już raz wykonaną była we Filharmonji), oraz Norweskie tańce Griega i „Grającą tabakierkę" Liadowa, sztuki nadające się więcej do koncertu popularnego, aniżeli symfonicznego.

Pod batutą Czelańskiego wykonała orkiestra bardzo dobre poemat symfoniczny Liszta „Orfeusz". Tego rodzaju modernistyczne utwory zdają się odpowiadać najlepiej usposobieniu tego pełnego temperamentu kapelmistrza.

Jan Skrzydlewski.

Trup w koszu.

Przed dwoma tygodniami w porcie odeskim rybacy wyłowili kosz, który zawierał okropnie oszpecone zwłoki jakiejś kobiety. Całe miasto było tym faktem niepomiernie wzburzone, a policja rozbiegła się, aby szukać mordercy. Znalazł się nareszcie. Jest nim Szczepan Czetwerykow. Szczegóły tej zaiste niezwykle zwierzęcej zbrodni są następujące: Ofiara zbrodni Marja Cz., była bratową swego mordercy. Mąż jej i szwagier, mieszkali wraz z nią wspólnie. Każde z nich prowadziło się na swoją rękę jak najgorzej, dając zupełną wolność wszelkim niskim instynktom i tarzając się w rozpuście wszelkich odcieni. Np. Marja nie wracała do do domu po kilkanaście dni, co w niczem nie przeszkadzało jej mężowi i szwagrowi do oddawania się najspokojniej pijaństwu, przepędzaniu czasu w towarzystwie wesołych cór najlichszego gatunku. Mąż ofiary zbrodni był pomocnikiem buchaltera w lombardzie miejskim. Nie podejrzewał on, ażeby zabita, znaleziona w koszu na dnie morza, miała być jego żoną.

Pewne jednak szczegóły, opisywane w pismach, a dotyczące trupa znalezionej przez strażników w wyrzuconym przez wodę na powierzchnię kosza kobiety, skłoniły go do udania się do teatru anatomicznego, gdzie zwłoki wystawione były na widok publiczny, przyczem poznał w straszliwie oszpeconym trupie swoją żonę. Następnie natychmiast udał się do sędziego śledczego, p. Glazgo, i zeznał, że mordercą może być tylko brat jego Szczepan, który żywił najwyższą nienawiść do zabitej za to, że ta ostatnia dokładała wszelkich starań, ażeby on brata wyrzucił na bruk i pozbawił go w ten sposób środków istnienia.

Kiedy policja ujęła już zbrodniarza, długo zapierał się on, nie przyznając się do winy, nareszcie jednak wyznał prawdę i odmalował z rzadkim cynizmem, jak najdokładniej, cały, niezwykle ponury obraz swego ohydnego czynu.

Kiedy Dymitr Cz. w dzień zbrodni udał się do zajęcia, zbrodniarz pozostał sam na sam ze swoją bratową. Pijąc ranną herbatę, rozpoczęli jedną ze zwykłych sprzeczek. Sprzeczka wkrótce przeszła w gwałtowną kłótnię, podczas której Cz. rzucił imbryk z wrzącą herbatą z taką siłą w twarz swej bratowej, aż imbryk rozbił się na drobne kawałki.

Marja chwyciła wówczas żelazko do prasowania i zamierzyła się na napastnika. Wywiązała się bójka... Rzucali na siebie wzajemnie rozmaite przedmioty, raniąc się, aż wreszcie kobieta poczęła uciekać...

Wówczas zbrodniarz dogonił ją i uderzył z taką siłą młotkiem w głowę, że kobieta, nie wydawszy nawet jęku, bezwładnie padła na ziemię. Wtedy począł ją dusić. Po kilku minutach wypuścił ofiarę ze swych straszliwych uścisków, wyszedł drzed dom i usiadł na ławie. Po jakimś czasie powrócił do pokoju i przekonawszy się, że zwłoki ofiary już zastygły, zamknął drzwi na klucz, wniósł trupa i począł się weń wpatrywać. Czem dłużej patrzył, tem w większą wpadał wściekłość... Począł polewać ją wrzącą wodą, kopać nogami, wreszcie przemocą roztworzył usta i jął młotkiem wybijać jej zęby... Nasyciwszy swą wściekłość, począł obmyślać sposoby ukrycia zbrodni.

Wiedział, że brat nie prędko powróci do domu, miał więc dużo czasu.

Wydobył z ukrycia kosz i usiłował wtłoczyć weń trupa.

Kosz jednak był za ciasnym. Wtedy morderca wydostał zwój sznurów i począł powrozami tak silnie krępować zwłoki swej ofiary, że zostały one złożone na pół, w taki sposób, że twarz szczelnie przylegała do stóp.

Po tem wszystkiem uprzątnął w pokoju, wymył podłogę, przyniósł duży, pudowy kamien i przywiązał go do kosza, doprowadził odzież do porządku, poczem wynajął dorożkę i kosz ze zwłokami swej ofiary odwiózł na przystań, a w nocy wrzucił go z bulwaru do morza.

Na zapytanie sędziego śledczego, co go skłoniło do tak straszliwego czynu, odrzekł:

— Zabiłem ją, gdyż śmiertelnie jej nienawidziłem, bo kobieta ta narobiła mi w życiu dużo złego.

Dział ekonomiczny.

— **Kolej Lwów-Jaworów.** Czwarte nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów, odbędzie się dnia 7 stycznia 1903 o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu towarzystwa pl. Halicki l. 15. Na porządku dziennym: 1. sprawozdanie rady nadzorczej o zatwierdzonej dnia 14 grudnia rb. koncesji na budowę normalnotorowej kolei lokalnej z Janowa do Jaworowa z prawem prowadzenia ruchu na niej. 2. Wniosek rady nadzorczej o podwyższenie kapitału towarzystwa, potrzebnego do budowy koncesjonowanej kolei z Janowa do Jaworowa przez emisję akcji pierwszeństwa na 1,700 000 koron i akcji II emisji na 33 i 400 koron. 3. Wniosek rady nadzorczej o zmianę firmy i statutów towarzystwa.

Wiedeń 23 grudnia. Zamknięcie g... o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 673 —, Akcje węg. Zakł. kred. 716·—, Akcje Anglobanku 268 —, Akcje Unionbanku 531·—, Akcje Laenderbanku 395·—, Akcje Bankvrein 449·—, Akcje Bodencredit 918·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536 —, Akcje kolei państw. 677·—, Akcje kolei połudn. 63·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal. 453 —, Akcje kolei Północnej 5420, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 368 50 Akcje Rima Muranji 467·—, Akcje pragskiego towarzystwa żelaznego 1463·—, Akcje fabryki broni 298 — Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Oblig. węg. indemn. 98·10, Renta majowa 101·30, Austr. renta koron 100 35 Węgierska renta koron. 97 85 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·15 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110 55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97 85. 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 87, Losy tureckie 111 50, Marki 117·10, Ruble 252 75

Wiedeń 23 grudnia **Kurs giełdy** ...owskiej.

Losy a) **procentowe**: Austr. zakł. kr. z obli. p z r. 1880 3 proc. 265·—; Austr. zakł. kr. z. cb. pr. z r. 1889 3 proc. 264·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zl. m. k. 4 proc. —·— ; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zl. 5 proc. 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 253 75, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—; Tureckie ob prem. kolej. po 400 fr 110·75. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 18 45; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zl. 433·—; Clary 40 zl. m. k. 187·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 86·—; Losy m. Krakowa 20 zl., 75·—; Pożyczka m. Lublana 41 zl. 75·—; Ofen 40 zl. 180·—; Palffy 40 zl. m. k. 178·— ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl. 65 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zl. 26 75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zl 69·—; Salma 40. zl. m. 240·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 76·— Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 255·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428 —

Wiedeń 23 grudnia (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21 90 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29· Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 35 80 do —·—. Tendencja słabsza.

— **Berlin** 23 grudnia. Przy zamknięciu ...orajszej giełdy: Kredyty 212·25, Staatsbahny 145 75, Disconto Comandit 189 40, Berlińskie Tow. handl. 157 75 Laura 207 40, Bochumery 175 60, Kolej połud. wschodnio-pruska 78 30, Ruble za gotówkę 216 05, Kolej warszaw. wied. 179 75 Kolej morza Śródziemnego 87 60, Kolej Meridionaine 132 90, Losy tureckie 121 50, Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 166 90, Kolej Marienburg-Mławka 71 30 Konsolidation 349 60, Lombardy 16 80, Kolej Henry 97 50, Niemiecki bank narodowy 117·25, Kanada Profered 128 60; Akcje żeglugi hamburskiej 98 30; Warszawa krótko (Kurz Warschau) 215 75.

— **Paryż** 23 grudnia. 3% renta 99 22; ...nąka 28 45.

Frankfurt 23 grudnia. Austr. kred 212 30; Kolej państw. 145·10; Laura —·— Disconto 189 40; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni E. Schmitta i Sp.

Widownia wojny.

Wenezuela.

Kraj, w którym dzisiaj wre wojna domowa, a który jednocześnie walczy z dwoma wielkiemi mocarstwami europejskiemi, zajmuje środek wybrzeża północnego Ameryki południowej, na przestrzeni 1.539 398 km. Na zachodzie i południowym zachodzie graniczy z Kolumbją, na południu z Brazylją, na wschodzie z Gujaną Brytańską. Niegdyś „kapitanat" generalny w Caracas czyli Wenezuela był jedną z trzech republik kolumbijskich, które w r. 1819 złączyły się w jedną rzeczpospolitą Kolumbji. Z czasem obszar republiki powiększył się krajami Quito i Panama, a twórca rzeczypospolitej, Simon Bolivar, rządził państwem do r. 1830. Ostatnia organizacja podzieliła te znaczne obszary na 12 departamentów, które utworzyły „Konfederację St. Zjednoczonych Ameryki południowej", złożoną z trzech republik: Nowej Granady, Wenezueli i Ekwadoru.

Niedługo jednak trwał ustrój republik w tej postaci, — odpadały od konfederacji jedna po drugiej, a Wenezuela z chwilą odłączenia się od związku wpadła w wir burz politycznych. Zwyciężające kolejno partje, nadawały państwu coraz to inną postać rządu, aż wreszcie objął władzę dyktatora, generał Guzman Blanco; dyktatura skończyła się dnia 20 lutego r. 1873, — w dniu wyboru Blanca na prezydenta i odtąd zapanował w kraju względny ład i porządek.

Wenezuela stała się republiką federacyjną, na której czele stoi obierany co dwa lata prezydent, a w rządach dopomaga mu senat i izba deputowanych, złożona z 57, z ludu na przeciąg czteroletni wybieranych, członków. Spis ludności w dniu 1 stycznia r. 1888 wykazał, że Wenezuela ma 2 234 385 mieszkańców stałych, a nadto 4537 przychodźców.

Śród ludności rozróżnić należy trzy rasy główne: Murzynów, Indjan i białych. Murzyni żyją wyłącznie na wybrzeżu i w dolinach do wybrzeża przyległych, a noszenie ciężarów, oraz inne wyczerpujące prace są ich źródłem nędznego zarobku. Nie mogąc znieść ostrzejszego klimatu, unikają okolic górskich, gdzie znów żyją przeważnie Indjanie, którzy schronili się tam w ucieczce przed Hiszpanami. Jest ich około 300.000: z tych 66.000 pozostało dotąd niezależnemi dziećmi puszczy, — Indios bravos — żyją prawie wyłącznie w Guyanie i Goajirze i dzielą się na liczne szczepy; reszta to już lud cywilizowany, a przeważają wśród nich, odznaczający się uzdolnieniem umysłowem i urodą fizyczną, mieszańcy, którzy pochodzą ze skrzyżowania się rasy białej z indyjską. Na kolonię cudzoziemską, która w r. 1882 miała 34 916 członków, składają się Hiszpanie (najliczniej), Anglicy, Włosi, Holendrzy, Francuzi, Niemcy, Duńczycy, oraz Amerykanie ze Stanów południowych i północnych.

Kościołem państwowym jest rzymsko-katolicki. Dla sprawy oświaty zrobiono niemało, — wszystkich zakładów naukowych jest 65, a od r. 1890 zaprowadzono przymus szkolny i otwarto dotąd 1 800 szkół ludowych.

Uprawa roli i hodowla bydła kwitnie w kraju, jakkolwiek połowa całego obszaru pokryta jest jeszcze lasami dziewiczymi. Nieprzejrzane te gęstwia obfitują w bardzo cenne drzewa i rośliny, jak kauczuk, wanilja, kora chinowa itd.; te znajdują się w strefie gorącej, gdy strefa umiarkowana znów zaopatruje ludność we wszelkie pożyteczne krzewy, a głównie w kawę. Z łona ziemi wydobywają Wenezuelanie niemałe skarby, niebrak szlachetnych metali, kopalnie złota w Utapie są bardzo obfite; węgiel, nafta, asfalt i sól znajdują się w znacznych ilościach, a około 20 tysięcy ludzi znajduje zarobek w kopalniach.

Przemysł jest dopiero w pierwszem stadjum rozwoju: są już fabryki bawełny, kapeluszy, maszyn, mebli, jedwabiu, wyrobów z piór, garbarnie, drukarnie, lecz to dopiero początki. Natomiast kwitnie handel, zwłaszcza wywozowy, a głównymi artykułami są: kawa, kakao, skóry, złoto, miedź, drzewo, bawełna, indigo, cukier i tytoń.

Stolicą Stanów Zjednoczonych Wenezueli i siedzibą arcybiskupa, jest Caracas, nigdyś miasto główne kapitanatu generalnego tejże nazwy. W r. 1812 trzęsienie ziemi zniweczyło zupełnie stolicę, a 12 000 ludzi legło pod gruzami. Odbudowany nanowo w malowniczej dolinie, u stóp Pik Silla Caracas, okolony czterema rzeczkami, posiada Caracas szerokie, proste ulice, kilka ładnych placów, katedrę i 15 mniejszych kościołów, piękne gmachy publiczne, jak pałac rządowy, uniwersytet, dwa teatry, muzeum narodowe i t. p. Oprócz wszechnicy jest w Caracasie akademia sztuki, szkoły politechniczne i rzemiosł, seminarjum nauczycielskie i szkoły początkowe. W r. 1888 wynosiła ludność Caracasu 70.466. W Caracasie ogniskuje się handel całej Wenezueli, pomimo bardzo źle urządzonego portu La Guaira, do którego prowadzi ze stolicy kolej żelazna.

La Guaira jest miasteczkiem niewielkiem, mającem 14.000 mieszkańców, bardzo ważnem dla handlu krajowego. Podróżnikowi, dojeżdżającemu do portu, przedstawia się jeden z najoryginalniejszych widoków. Miasto położono jest na wąskim pasie ziemi, u stóp góry, wznoszącej się stromo do wysokości 2 800 metr., a pojedyncze niebiesko, żółto, lub biało malowane domki, piętrzą się nad miastem z jednej strony, gdy z drugiej pas ziemi, zarosły palmami kokosowemi, wcina się w morze. La Guaira to jedna z najgorętszych miejscowości na kuli ziemskiej, przyczem klimat posiada oczywiście niezdrowy; żółta febra bywa tam częstym gościem. Góry, przeważnie bardzo strome, pokryte są kaktusami, agawami i kolczastą akacją. Typ miasta jest hiszpański. Obładowane ciężarami osły i muły, szczupłe postaci i żółtawe twarze Wenezuelanów w szeroko-skrzydłych kapeluszach sombreros, przekupki owoców na ulicach, nadają miastu charakter zupełnie odmienny od charakteru kolonij angielskich lub francuskich.

Ostrzeliwana w ostatnich dniach przez okręty europejskie, Puerto-Cabelo jest fortecą kraju, ważną dla portu swego i handlu, a położoną nad zatoką Triste morza Karaibskiego. Ochroniona ze wszystkich stron przez wyspy od wiatru, posiada Puerto-Cabello znakomity grunt do zarzucania kotwicy, tak, że marynarze mówią, iż największe okręty mogą się tam utrzymać „na włosku" (cabello). Fort „Libertador", w który skierowano pociski armat europejskich, broni wjazdu do portu. Miasto ma 14.000 mieszkańców. Miarę rozwoju handlu w Puerto-Cabello dają roczne opłaty portowe, które wynoszą 800.000 boliwarów (boliwar = 40 kop.).

Makaraibo, bardzo malowniczo położone nad zatoką tejże nazwy, Valencia, Cumana i Barcelona — oto wybitniejsze handlowe miasta Stanów wenezuelskich, mające wyżej 10.000 mieszkańców.